

**Andrzej Duda,
„prezydent wszystkich
Polaków”, słucha
tylko jednego z nich
– prezesa Kaczyńskiego.
Nie ma zdania
czy brak mu
charakteru?
Oceńcie sami.**

CZEGO NIE WIECIE O PREZYDENCIE



Niespełnione obietnice Andrzeja Dudy: (WIĘCEJ S. 7)

- 🗨 Trzeba naprawić służbę zdrowia – **PRZEKAZAŁ 2 MLD ZŁ NA TVP ZAMIAST NA ONKOLOGIĘ**
- 🗨 Stworzę ustawę o przewalutowaniu kredytów frankowych na złotowe – **USTAWY NIE MA**
- 🗨 Obiecuję podniesienie kwoty wolnej od podatku do 8000 zł dla wszystkich – **NIEZREALIZOWANE**
- 🗨 W Polsce powstanie stała baza wojsk sojuszniczych Fort Trump – **NIE UDAŁO SIĘ**
- 🗨 Wyeliminuję umowy śmieciowe oraz patologiczne samozatrudnienie – **NIC Z TEGO**
- 🗨 Powstanie 100 tys. tanich mieszkań – **PROGRAM OKAZAŁ SIĘ KLAPĄ**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI (3), JAKUB WŁODEK / AGENCJA GAZETA (MONTAŻ)



Możliwe, że o wielu skandalach i niespełnionych obietnicach Andrzeja Dudy nie wiecie. Rządowa propaganda wylewająca się z radia i telewizji przedstawia Polskę jako świetnie zarządzane gospodarstwo, a prezydenta – jako troskliwego ojca narodu. Prawda jest inna. Dlatego wydaliśmy „Przedwyborczą”. Poznaj fakty, pomyśl i zagłosuj!

Piotr Głuchowski, redaktor wydania

ANDRZEJU DUDO! PAŃSKI DOROBEK JEST KATASTROFALNY

Profesor Wojciech Sadurski
prawnik

Przyjmuję dla uproszczenia, że prezydent w polskim systemie konstytucyjnym ma trzy główne funkcje: jest przedstawicielem Rzeczypospolitej w świecie, zwierzchnikiem sił zbrojnych i strażnikiem konstytucji.

W polityce zagranicznej był Pan twarzą oddalania się od Unii Europejskiej i bezrefleksyjnego zwasalizowania względem administracji USA.

W polityce obronnej nic Pan nie zdziałał w związku z kryzysem w modernizacji uzbrojenia, a na dodatek tolerował Pan przez lata groteskowego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza. Jego kosztowną, a absurdalną „podkomisję smoleńską” ulokowano pod Pana skrzydłami.

Ale o tym nie chcę pisać szczegółowo, bo to nie moja dziedzina. Znam się za to na ochronie konstytucji. Tu zawiódł Pan na całej linii. Nie tylko nie

obronił Pan konstytucji – na którą Pan przysięgał – przed zamachami ze strony liderów Pańskiej partii, ale aktywnie przyczynił się Pan do kompletnego upadku jej znaczenia w polskiej polityce.

Zacznę od sprawy praktycznie najmniej ważnej, ale najbardziej symbolicznej, gdyż ukazującej jednocześnie Pańskie niezdecydowanie, fanfaronadę i podporządkowanie partii rządzącej. W roku 2018 hucznie oznajmił Pan, że przedstawi projekt nowej konstytucji. Pięknie. Od kogo, jak nie od Strażnika Konstytucji oczekiwać propozycji poprawek, a nawet całościowego zastąpienia ustawy zasadniczej nowiutkim dokumentem?

Przez wiele miesięcy Pański urząd i Pańscy propagandyści zajmowali się głównie tym. Odbywały się konferencje i seminaria. Sprzyjający Panu konstytucjonaliści (kategoria ludzi, nie da się ukryć, mało liczna) z entuzjazmem zaczęli planować konferencje i granty, a Pańska Rada Rozwoju odbyła uroczystą debatę, transmitowaną na żywo, dzięki czemu wysłuchałem m.in., jak

bardzo nowa konstytucja będzie potrzebna polskim rolnikom.

I co? I nic. Nagle, ni stąd, ni zowąd temat zniknął. Nie miał Pan na tyle uczciwości, by wyjaśnić swym rodakom, dlaczego nowa konstytucja nagle przestała być niezbędna. Ktoś na Nowogrodzkiej zdecydował, że pomysł jest obciążeniem dla partii rządzącej?

Pana wycofanie się rakiem pokazało Pańską słabość względem zwierzchników politycznych, nieuczciwość wobec współpracowników i obywateli, a także kabotyńską skłonność do pustych gestów. Szkody z tego wynikające są niewielkie. Nie można jednak tego samego powiedzieć o Pańskich nagminnych, częstych i bardzo poważnych aktach łamania obecnej konstytucji. Wymienię tylko kilka, bo na wszystkie nie starczyłoby papieru ani miejsca.

• **Panie Prezydencie! Nie uważam Pana za głównego winowajcę upadku konstytucji z tych samych przyczyn, dla których nie uważam mgr Julii Przyłębskiej za główną winowajczynię upadku Trybunału Konstytucyjnego. Oboje jesteście podlegli arbitralnej woli despoty. Czy czynicie to z pazerności, naiwności, narcyzmu czy słabości charakteru – nie wiem. Ale właśnie dlatego nie otrzyma Pan mojego głosu.**



1 → 2 → 3 → 4 → 5

Na samym początku kadencji podważył Pan funkcjonowanie najważniejszego organu kontroli konstytucyjności w Polsce, odmawiając zaprzysiężenia trzech prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a przyjął Pan

chybcikiem, w środku nocy, pod bacznym okiem prezesa Kaczyńskiego



„ślubowanie” od trzech dublerów wybranych przez Sejm nowej kadencji na miejsca już zajęte. Przyjęcie ślubowania jest aktem czysto ceremonialnym, który wykorzystał Pan do zadania ciosu trybunałowi, z którego już się ten organ nie podniósł. Dzisiejszy trybunał to wyłączanie fasada.

W ciągu swej kadencji podpisał Pan co najmniej kilkanaście ustaw w sposób oczywisty niekonstytucyjnych, wbrew jednomyślnym opiniom takich ciał jak Sąd Najwyższy (jeszcze wówczas nieprzejęty) czy Rzecznik Praw Obywatelskich, a także rad naukowych wydziałów prawa, licznych organizacji pozarządowych, nie licząc Pańskiego promotora z UJ. Oczywiście, takie rekomendacje w niczym Pana nie wiążą, ale sam ich fakt powinien być wpływem na Pana refleksję nad tym, co Pan podpisuje.

Dotyczy to np. ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, która podporządkowała ten ważny organ większości parlamentarnej. Tak samo z ustawą o Sądzie Najwyższym (podpisał Pan nową wersję, która okazała się tak skandaliczna, że dopiero interwencja UE uratowała na jakiś czas ten sąd przed natychmiastowym zdominowaniem przez polityków). Tak samo z ustawą o ustroju sądów powszechnych, której nawet nie fatygował się Pan wetoować, a która podporządkowała sądy woli ministra sprawiedliwości i ustanowiła system dyscyplinarny prześladowujący sędziów za niezgodne z preferencjami władzy orzeczenia.

Przyjął Pan ślubowanie od wadliwie rekomendowanych sędziów,

obsadzając w ten sposób najwyższą instancję sądową w Polsce sędziami o dającym się zakwestionować statusie. Powołuje Pan nadal „sędziów” do kuriozalnego postawienia instytucjonalnego, jakim jest tzw. Izba Dyscyplinarna SN, będąca organem inkwizycyjnym powołanym do prześladowania niezależnych sędziów.



Całkiem niedawno podpisał Pan tzw. ustawę kagańcową

z grudnia 2019 r., która wprowadziła nowe zasady wyboru pierwszego prezesa SN, co umożliwiło wprowadzenie na to stanowisko Pana stronnictwa, a ponadto narzuciła sędziom niespotykane w świecie demokratycznym obstrzeżenia dotyczące ich wypowiedzi i działań publicznych.

Wcześniej podpisał Pan nową ustawę, która pozwoliła na przejęcie

całkowitej kontroli nad prokuraturą przez aktywnego polityka.



USTAWA KAGAŃCOWA przewiduje, że o odebraniu immunitetu i ewentualnym aresztowaniu niepokornego sędziego czy prokuratora decydować będą m.in. dawni współpracownicy Zbigniewa Ziobry, którymi obsadzono Izbę Dyscyplinarną SN

• KRAKÓW,
CZERWIEC 2020
Happening
zorganizowany
przez opozycję
przeciwko
łamaniu
konstytucji

**Jest Pan
bezwolny
i podległy woli
prezesa despoty.
Czy to z naiwności,
czy słabości
charakteru
– nie wiem.
Ale nie otrzyma
Pan mojego głosu.**



BEATA ZAWRZEL/REPORTER

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI WSTYDZI SIĘ TAKIEGO PRACOWNIKA

**Dominika
Wantuch**

Andrzej Duda mówił m.in. o „ideologii LGBT”, którą porównywał do komunizmu. – Przez cały okres komunizmu w szkołach dzieciom wciskano komunistyczną ideologię. To był bolszewizm. (...) Dzisiaj też próbuje się nam i naszym dzieciom wciskać ideologię, tylko inną, zupełnie nową. To jest taki neobolszewizm. (...) Próbuje się nam wmówić, że to ludzie, a to jest

po prostu ideologia – mówił prezydent.

Do tych słów Dudy odnieśli się pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego. W piśmie do rektora UJ domagają się reakcji na bulwersujące wypowiedzi. „W ostatnich latach lesbijki, geje, osoby bi- i transseksualne stały się obiektem zintensyfikowanej kampanii oszczerstw i mowy nienawiści. 13 czerwca 2020 roku do grona osób szerzących nienawiść dołączył urzędujący Prezy-

dent RP, Andrzej Duda, [urlpowany] pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego zatrudniony na Wydziale Prawa i Administracji (...) dr Duda, członek wspólnoty akademickiej Uniwersytetu, swoją wypowiedzią obraził dobre imię uczelni oraz naruszył godność jego członków” – piszą dalej pracownicy i wzywają władze UJ do wszczęcia „stosownych kroków, w tym dyscyplinarnych, wobec dr. Andrzeja Dudy. ●

FOT. KRYSZTOF DOBŁUSZYŃSKI/GETTY IMAGES

→ **6** → **7** → **8**

Podpisując ustawę o służbie cywilnej, zaakceptował Pan zniesienie jej neutralności i profesjonalności przez wprowadzenie czysto politycznych kryteriów powołań i obsadzenie wszystkich kierowniczych stanowisk zwolennikami partii władzy.

Jest to sprzeczne z art. 153 konstytucji,

która wymaga „zawodowego, rzetelnego, bezstronnego i politycznie neutralnego wykonywania zadań państwa” przez korpus służby cywilnej.

**Dokonał Pan „ula-
skawienia” dwóch
czołowych funkcjo-
nariuszy służb spe-
cjalnych,**

w tym Mariusza Kamińskiego, będących jednocześnie aktywnymi politykami Pana partii, mimo że w tym czasie nie byli jeszcze skazani prawomocnym wyrokiem. W ten sposób zdradził Pan z konstytucyjnej prerogatywy prezydenckiej (nie można ullaśkawić osoby niewinnej, a za taką uważa się osobę nieskazaną prawomocnym wyrokiem), zablokował normalny bieg instancyjny wymiaru sprawiedliwości i umożliwił Pan swojemu zwierzchnikowi politycznemu powołanie tych osób do czołowych funkcji w służbach specjalnych, mimo ciężącego na nich nieprawomocnego skazania za ciężkie przestępstwa.

Ostatnim takim przykładem jest podpisanie przez Pana w marcu 2020 r. ustawy,

**przekazującej
prawie
2 mld zł
PiS-owskiej
machinie
propagandowej,
a głównie TVP.**



**PROMOTOR
DO ANDRZEJA DUDY:
JUŻ WCZEŚNIEJ ROBIŁ
RZECZY NIEZGODNE
Z PRAWEM, TERAZ
PRZEKROCZYŁ GRANICĘ**

• **PROMOTOR PRACY DOKTORSKIEJ PAD PROF. JAN ZIMMERMANN:**
– Powiedziałbym tak: pan prezydent przekroczył jakąś linię, której się dotąd trzymał. Robił różne błędy, różne rzeczy, które były niezgodne z prawem, które politycznie były naganne, które nawet były może żenujące czy zawstydzające obywatela, ale teraz przekroczył tę granicę. Mianowicie zaczął atakować ludzi i wkraczać w teren zostawiony normom etycznym, już nie tylko prawnym. Obraża sędziów, obraża profesorów, obraża przedstawicieli Unii Europejskiej. Używa takich słów, które są moim zdaniem niedopuszczalne w ustach prezydenta Rzeczypospolitej.

NIE TYLKO „RUCHADŁO LEŚNE”, CZYLI HISTORIE O PREZYDECIE

ANDRZEJ DUDA
I CUDOWNE NOGI

Gdy eksmodelka i działaczka PiS boi się o swe nagie fotki, prezydent odpowiada: „Zdjęcia widziałem. Ładne”.

Jacek Harłukowicz

Oromansie Izabeli Pek i Stanisława Pięty rozpisywały się tabloidy. Ona – młoda sympatyczka i działaczka pomorskich struktur PiS, była modelka. On – 14 lat od niej starszy, żonaty poseł PiS z Bielska-Białej. Ujawnienie romansu kosztowało Piętę karierę. Pek sprawę przypłaciła depresją. Politycy, których znała, zerwali kontakty. Ale nie Andrzej Duda.

LUBIĘ PANI STYL

Kandydat na prezydenta RP poznał Pek w 2015 roku. Jest środkiem kampanii wyborczej. Gdy on w swoim Dudabusie odwiedza Pomorze, ona podróżuje wraz z nim. Odwiedziny w kolejnych miejscowościach dokumentuje kolejnymi selfikami wrzucanymi na Facebooka. W grudniu, po zaprzysiężeniu PAD, za pomocą direct message na Twitterze Iza Pek pisze do prezydenta, że mogą wyjść na jaw jej nagie zdjęcia z czasów, gdy zajmo-

wała się modelingiem. Boi się, że ktoś może połączyć to z jej zaangażowaniem w kampanię i posłużyć się fotkami do ataku na prezydenta. Chce głowę państwa ostrzec.

Prezydent uspokaja: „Spokojnie, zdjęcia widziałem. Ładne, artystyczne, to nie jest nic strasznego. Proszę się uspokoić i rzeczywiście świętecznie wyciszyć. Jest trudno ale damy radę! (...) O mnie już mówili, że mam kochanki, nieślubne dzieci, że zmuszałem do aborcji itp. Początkowo byłem przejęty, teraz to olewam”.

Kwiecień 2017 roku. Była modelka ma żal, że choć ona stara się do prezydenta pisać regularnie, to Duda nie odpowiada. Prezydent tłumaczy: „**różne wesołe pusie i leśne ruchadła [to nazwy profilów, które na Twitterze obserwowali PAD]** wyraźnie polują na mnie. Dlatego przestałem dawać follow, ale od czasu do czasu staram się wchodzić w interakcję, choć przyznaję, że mam mało czasu na śledzenie TT i dialogi. Dawno się nie widzieliśmy ale zawsze



miło mi Panią spotkać albo zobaczyć. Lubię Pani szalony styl bycia, taki WOW!”.

W maju 2017, gdy Izabela zaczyna się spotykać ze Stanisławem Piętą, radzi się Dudy, czy może mu zaufać. PAD odpisuje 18 maja: „Staszek Pięta jest OK. Kręgosłup ideologiczno-polityczny jak u dinozaura. Skamieniały kompletnie.

• **DUDA DO IZY:** Ja nie mam przyjaciół w Warszawie. Mam tylko znajomych. To, co wyrabia tzw. dobra zmiana, trochę mnie załatwia (...)

Facet z zasadami i kulturalny. Tylko proszę go nie podrywać. Jest żonaty ;-))”.

Gdy Pek wyjaśnia, że to on podrywa ją, że obiecał zostać dla niej żoną, z którą łączy go tylko córka, Andrzej Duda odpisuje: „Mimo wszystko proszę o ostrożność.

Ja z nim nie rozmawiałem. Z nikim nie rozmawiałem o Pani. Jeśli ktoś się na mnie powoływał, to wciskał kit”.

Po tej rozmowie Duda znów kilka miesięcy nie koresponduje z Pek. Odzywa się w trakcie awantury wywołanej zawetowaniem przez niego ustaw sądowych. Trwają przygotowania do rekonstrukcji rządu, Izabela Pek się martwi, prezydent ją uspokaja: „Pani Izo,

MISZMASZ



18 TYS. ZŁ KOSZTOWAŁY APASZKI AGATY DUDY

• Przeszło 880 mln zł w ciągu 5 lat kosztował prezydent jego kancelaria - średnio 176 mln rocznie. Ale na wyborczy rok 2020 PAD zaplanował swój budżet na blisko 200 mln (jego poprzednik na koniec kadencji wydawał prawie 40 mln mniej). W roku 2018 tylko zakładki do książek kosztowały 38 tys. zł, a apaszki – 18 tys. Wieczne pióra – 158 tys. Gdy napisała o tym „Wyborcza” strony z przetargami kancelarii zostały utajnione



PIŁSUDSKI, A PO NIM KACZYŃSKI
• **Antena Polsat News, 10.11.2018:**
– Od czasów marszałka Józefa Piłsudskiego nie było tak wielkiego przywódcy państwa polskiego jak Lech Kaczyński.



LEKCJA EKONOMII
• **W Nowym Mieście Lubawskim:**
– Ceny rosną, ja sobie zdaję sprawę. Ale jak rosną wynagrodzenia, to niestety rosną też i ceny.



• **HOŁD DLA PREZESA**
• **Warszawa, 13.11.2015:**
– Jest pan wielkim politykiem i wielkim strategiem. Muszę dodać: wielkim człowiekiem. Świadczenia pana wielkości są jednoznaczne.

Złote myśli Andrzeja Dudy

Ja powiem, że cały czas czegoś się uczę, bez przerwy. Ja się uczę w mieszkaniu, w aucie, w samolocie. Jak się nie uczę tego, co mam powiedzieć, to się uczę tego, co będę chciał kiedyś powiedzieć



RZECZPOSPOLITEJ I NIEBEZPIECZNYCH KOBIEtach

W kraju kryzys, a PAD czuje się w stolicy samotny i koresponduje z kochanką pośła PiS

niech się Pani tak bardzo nie przejmuj. To jest gra, a w tej grze karty są zakryte. To, co wyrabia tzw. dobra zmiana, trochę mnie zatkało. Oczywiście przecieram, zalać się można czasem”.

Niedługo później Pek żali się prezydentowi, że jej związek z pośłem Stanisławem dobiegł końca. Jest zalamana. Andrzej Duda próbuje swoją rozmówczynią pocieszać: „Stasiu to specyficzny człowiek. Myślałem, że moralnie czysty, ale... samo życie. Taka prawica konserwatywna. Dziwny jest ten świat...”.

Potem rozmowa znów schodzi na kwestie polityczne. Andrzej Duda żali się na swoją samotność: „Ja nie mam przyjaciół w Warszawie. Mam tylko znajomych”.

Innym razem Pek opowiada prezydentowi o swoim epizodzie z – wówczas pośłem, a dziś eurodeputowanym – Dominikiem Tarczyńskim. Spotkali się na koloacji, po której – wedle jej relacji – polityk miał zaproponować seks: „kładł rękę na swoim kroczu, zaproponował wspólną noc w hotelu”. Do niczego nie doszło, bo kobieta odmówiła. Duda pisze: „Pisała mi Pani o swoim epizodzie z DT. Myślę, że postąpiła Pani właściwie. Ale proszę więcej ostrożności”.

Pek dalej zwierza się głowie państwa z nieprzyjemności, jakie miała z innym politykiem obozu „do-

brej zmiany” – wicewojewodą pomorskim Mariuszem Ł. z PiS.

Gdy Ł. znalazł w internecie erotyczne zdjęcia Pek, zaczął bombardować ją wiadomościami. „Cudowna pupa, zanurzyć się tam. Pieścić takie piersi to dopiero radość... Przyjemność patrzeć na takie nogi, dotykać coraz wyżej (...). Pupa śliczna. Będę delikatnie całował każdy centymetr Pani ciała”.

Prócz zachwytów polityk oferuje Pek pomoc w znalezieniu pracy. Obiecuje wstawić się za nią w Kancelarii Prezydenta. Pek relacjonuje wszystko Andrzejowi Dudzie. 12 grudnia 2017 prezydent odpisuje: „Tego pana to nie pamiętam. Ale nie powinien do kobiety takich rzeczy wypisywać. Żenada”.

CHCĘ NAPIĘTNOWAĆ TE ŚWINIE

Z Izabelą Pek spotykam się w Gdyni. Potwierdza autentyczność rozmów, o których mówimy. Narzeka, że do dziś nie otrząsnęła się z tego, co ją spotkało „Większość dnia spędzałam w łóżku. Na myśl o intymnym kontakcie z mężczyznami dostaję torsji”.

O czym marzy? – Żeby te obrzydliwe świnie spotkało takie jak mnie publiczne napiętnowanie. Żeby poculi, czym jest upokorzenie. I przestali oszukiwać ludzi, jakimi to są nosicielami cnót i moralności. Nie są. ●

ZRÓB ZE MNĄ TO, CO Z KONSTYTUCJĄ!!!

Żaneta Gotowska

12 lutego 2020, Zakliczyn, powiat tarnowski. Kolejny wyjazd kampanijny Andrzeja Dudy. PAD wychodzi do tłumu. Podbiega dziewczyna i wiesza się na szyi PAD. Po publikacji zdjęcia w sieci pojawiają się pierwsze memy. „Zrób ze mną to, co z konstytucją” – to najłagodniejszy z podpisów. Atmosferę wokół zdjęcia podkreśla sama Jola. Jak się okazuje, od miesięcy wyznaje miłość Andrzejowi, umieszczając na Twitterze szczegóły dotyczące ich relacji, która – jak twierdzi – trwa od 2015 roku.

CHCĘ UWOLNIĆ ANDRZEJA OD PIS

Jak się okazuje, dziwna sprawa puchnie na Twitterze od 21 sierpnia 2019, gdy niejaki Napalony Wikary publikuje wpis: „Poczekajcie, kochani, aż panna Jolanta Rosiek opublikuje swoją prywatną korespondencję z najważniejszymi osobami w Polsce”. Jolanta odpisuje: „Ja Andrzejowi nigdy nie chciałam zaszkodzić, tylko pomóc, w sensie uwolnić go od PiS i reszty”.

We wrześniu 2019 roku, nadal na Twitterze, dziewczyna na pisze o PAD: „...spojrzałam w jego oczy i poczułam znowu to ciepło na sercu. Chyba nigdy nie przestanę go kochać”.

Piszę do niej prywatną wiadomość. Rosiek wrzuca mi na



● 27-letnia góralka z Łososiny Dolnej twierdzi, że Andrzej Duda wielokrotnie wyznawał jej uczucie. Niestety, otoczenie go hamuje

TT screeny z wiadomości, które – jak twierdzi – wysyłał do niej Andrzej Duda. W tych z listopada czytamy między innymi: „Tylko ty się dla mnie liczysz, nie ona”, „Chciałbym cię zobaczyć, w końcu przytulić, pocałować”, „Co zrobimy Kochanie później? Jeśli ja to powiem oficjalnie, to nie będę miał już życia w tym kraju”, „... dla mnie życie bez Ciebie to nie jest życie...”, „Nawet nie wiesz, ile razy Jarek obiecywał, że się zobaczymy, gdy coś [dla niego] zrobię”.

ANDRZEJ „KOCHA I TĘSKNI”

Jolanta: – On prywatnie nie jest taki, jakiego jest zmuszony udawać. Poznaliśmy się dzięki wspólnym znajomym, u których bywał w Tarnowie, gdy tyl-

ko pozwalały na to jego obowiązki. Na początku mieliśmy normalny kontakt, ale potem otoczenie prezydenta zaczęło utrudniać.

Rosiek cały czas podkreśla, że namawiała Dudę do powiedzenia prawdy na temat ich obojga. Jak twierdzi, Andrzej wielokrotnie „powtarzał, że kocha, że tęskni, że nie może doczekać się kolejnych spotkań”. Niestety, otoczenie broni mu dostępu do Jolanty.

Co powinien w takiej sytuacji zrobić każdy, a zwłaszcza prezydent? W wywiadzie dla Prawo.pl mecenas Barbara Szopa, specjalistka od stalkingu, tłumaczy: – Stalkerowi [stalkerce] trzeba konsekwentnie okazywać obojętność. Co to znaczy? Nie odpisywać na SMS-y ani na maile. ●

TWÓJ WYJĄTKOWY KOD DOSTĘPU DO TEKSTÓW WYBORCZA.PL NA 7 DNI GP6WY14

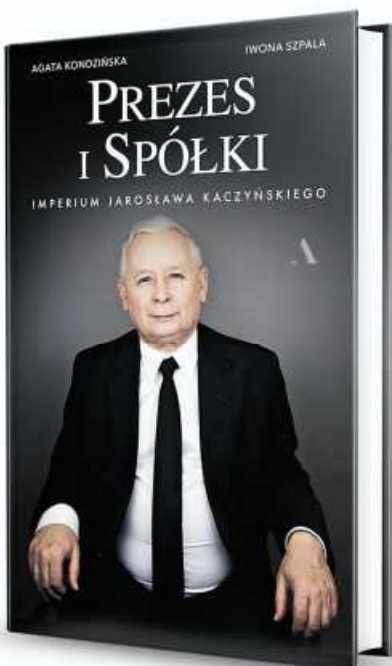
Aktywuj do 13.07.2020 r.

Wykorzystaj kod dostępu do tekstów
WYBORCZA.PL i przeczytaj premierowy rozdział książki
„Prezes i Spółki. Imperium Jarosława Kaczyńskiego”
na wyborcza.pl/prezes



*To reportaż z polskiej
stajni Augiasza*

Adam Michnik



Dzięki niemu będą Państwo mogli na bieżąco śledzić wszystkie ważne wydarzenia w Polsce i na świecie, a także zyskają Państwo możliwość komentowania tekstów.

Jak skorzystać z kodu:

- Wejdź do internetu w komputerze, na tablecie lub smartfonie
- Wpisz adres **Wyborcza.pl/aktywacja** w pasku adresowym w górnej części monitora

Gdy pojawi się komunikat z prośbą o wpisanie kodu, który drukujemy wyżej, wpisz go tam.

Czytaj do woli przez tydzień od chwili aktywacji.

„Nie pytają cię o imię, walczą z ostrym cieniem mgły” – podśpiewywał Andrzej Duda w ramach akcji charytatywnej #hot16challenge2. Jego grafomański tekst stał się przedmiotem kpin.



OSTRY CIEŃ MGŁY

CZY PREZYDENT TO DYZMA?



• **RAPER ZEUS** nominował Andrzeja Dudę do #hot16challenge2 ex aequo z gołębiami swojej sąsiadki. Może lepiej by było, gdyby to gołębie podjęły wyzwanie?

Dawid Dróżdż

Prezydent stoi oparty o kolumnadę w swoim pałacu. Jak na głowę państwa jest ubrany dość luzacko – ma nonszalancko podwinięte mankiety koszuli, porzucił gdzieś marynarkę. Patrzy bykiem. Wchodzi hiphopowy podkład. Prezydent przyjmuje złowrogą minę i wyrzuca z siebie tekst: „Nie pytają cię o imię, walczą z ostrym cieniem mgły”.

Wszystko dzieje się podczas pandemii koronawirusa i kryzysu politycznego wokół wyborów.

JAKIE ŻYCIE, TAKI RAP

Andrzej Duda nagrał film w ramach #hot16challenge2. Akcja, która została zapoczątkowana przez rapera Solara, polega na wymyśleniu i nawinięciu (wyrecytowaniu do melodii) 16-wersowego tekstu. Uczestnicy nominują kolej-

ne osoby. Każdy rapujący musi się dorzucić do zbiórki na rzecz służby zdrowia organizowanej z fundacją Siepomaga.pl.

Akcja była kierowana do raperów, ale z czasem zaczęła zataczać szersze kręgi – do zabawy wciągnięto aktorów, dziennikarzy, celebrytów, a także polityków. Dudę wciągnął raper Zeus. Nominował go ex aequo z „gołębiami swojej sąsiadki”. To miał być żart albo prowokacja, bo w swoim nagraniu łódzki raper dał przecież upust rozczarowaniu sytuacją polityczną. „Nie tylko panika ludziom robi z mózgow sorbet, ciężko się tu oddycha nawet bez maski na mordzie” – nawijał w szesnastce, apelując do odbiorców o to, by zainteresowali się polityką.

Szesnastka Dudy wywołała głosy sprzeciwu. „Jakie życie, taki rap. Nie zgadzam się. Kabaret to był Dudek, a nie Duda. Proszę szanownych kolegów o rozsądne nominacje, ale chyba już na to za późno. Shit is Real” – napisał na Facebooku weteran poznańskiego rapu Peja.

Rzeczywiście było za późno – Duda nominował nie tylko dalekich od hip-hopu Marylę Rodowicz, Sebastiana Karpiela-Buleckę, zespół Pecutus i Golec uOrkiestrę, ale także premiera Mateusza Morawieckiego.

„RUCH JEDYNIENIE PR-OWY”

Zeus Wyjaśnia: „Celem akcji jest zbieranie pieniędzy dla medyków.



• **PROFESOR JERZY BRALCZYK**
– Rap Dudy oceniam nisko. Dosłowność sentymentalno-kiczowata psuje efekt oryginalnego utworu



• **RAPER TEDE**
Oto paradoks: – Prezydent nominował premiera do wzięcia udziału w akcji, której celem jest pomaganie służbie zdrowia, ponieważ nasz kraj sobie nie radzi

Zbigniew Hołdys

*Widziałem orla cień mgły ostry
bez o imię zapytania siostry
Co długopis bił jak serce
i nie miawszy swego zdania
Dojną doił był krainę
Mając ją za swą waginę
I przeżył cicho ślinę
W bohaterskim śnie Burego
Od Zeusa dziś którego
Jezus miał za zbawionego*

• Szesnastka Dudy zainspirowała wielu do wyrażenia swoich antyrządowych nastrojów. Zbigniew Hołdys napisał nawet uszczypliwy wiersz



Zbieramy pieniądze, bo rząd nie jest w stanie zapewnić tym ludziom ochrony. Gdyby rządzący umieli skutecznie poradzić sobie z taką sprawą, nie byłoby potrzeby robienia takiej zbiórki”.

Zeus dodaje, że nagranie przez prezydenta własnej szesnastki to „ruch jedynie PR-owy”.

Podobnie występ Dudy komentuje inny weteran polskiego rapu Tede. „Może się myśle... ale czy to jest tak, że prezydent naszego kraju nominował premiera naszego kraju do wzięcia udziału w akcji, której celem jest pomaganie służbie zdrowia, ponieważ nasz kraj sobie nie daje rady?”

Później wytyka prezydentowi cynizm: „Uważam, że to bardzo nieuczciwe, i stanowczo protestuję przeciwko robieniu sobie kampanii wyborczej na akcji charytatywnej.”

OSTRA NIEOSTROŚĆ

Wiele dyskusji wywołał także sam przekaz szesnastki Andrzeja Dudy. Nie wiadomo bowiem, co autor miał na myśli. Duda nawija o „Saskiej Kępie, która nie pachnie”, co jest „wróżbą raczej tępą”. Dalej wyklada tajemnicze myśli o „ostrym niebie, ziemi i kurzu” i „wczoraj, które znika w nieostrości”.

Analizy tekstu podjął się prof. Jerzy Bralczyk. „Dosłowność sentymentalno-kiczowata psuje efekt oryginalnego utworu”.

Pisarz Jakub Żulczyk: „Tak myślę, że o Dudzie jest film »Wystarczy być« na podstawie książki Jerzego Kosinińskiego o Nikodemie Dyźmie. Polecam wszystkim bardzo serdecznie” – napisał autor „Ślepnąc od świateł”. ●



Z wielkich projektów Andrzeja Dudy zapowiadanych przed rozpoczęciem kadencji wyszło niewiele.

ZŁAMANE OBIETNICE PREZYDENTA

**Piotr Miączyński
Leszek Kostrzewski**

Czegóż tam nie było:

- likwidacja śmieciówek,
- 100 tys. tanich mieszkań,
- pomoc dla frankowiczów („Jeżeli kredyt był zabezpieczony nieruchomością, nie wolno z człowieka ściągać więcej, niż była ta nieruchomości warta, trudno – bank mógł sobie ją lepiej oszacować” – mówił Duda),
- emerytury bez podatku,
- obniżenie VAT do 22 proc.
- dopłaty dla polskich rolników na poziomie unijnym...

Rezultat? Tylko z pomocy dla frankowiczów powstał nędzny ochłap.

Rząd ponad 30 projektów Dudy traktował z politowaniem, prezydent przez większość kadencji sprowadzony był do roli osoby, która ma wspierać politykę PiS, a nie kreować własną. Zresztą i ciężar gatunkowy tych prezydenckich pomysłów był różny. Duda zgłaszał choćby projekt ustawy dotyczący ochrony zdrowia przed następstwami korzystania z solarium (m.in. zakaz korzystania z solarium przez osoby poniżej 18. roku życia, skądinąd słuszny). Tylko dlaczego nie robiło tego odpowiednie ministerstwo?

Ta niewielka skuteczność to po części cecha tego urzę-

du. Prezydenci RP po 1989 roku nie byli specjalnie aktywni, jeśli chodzi o inicjatywę ustawodawczą. Lech Wałęsa złożył 33 projekty ustaw, Aleksander Kwaśniewski 20 (I kadencja) oraz 27 (II kadencja), Lech Kaczyński 4,4, a Bronisław Komorowski 29.

Duda od 12 czerwca 2019 do 3 czerwca 2020 nie zło-

z powodu koronawirusa. To ok. 1,5 mld zł w tym roku.

Prezydent właśnie zgłosił projekt świadczenia pieniężnego – średnio 13 200 zł – dla osób zesłanych lub deportowanych do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w latach 1939-1956. Ta idea kosztować ma budżet niespełna 300 mln.

W 2015 roku świadczenie niższe niż emerytura minimalna otrzymywało ok. 75 tys. Polek i Polaków - po pięciu latach takich osób z głodową emeryturą jest trzy razy więcej!

żył w Sejmie żadnego. To się zmieniło, bo PiS boi się porażki. W kampanii przed I turą partia zaczęła tyrać na Dudę.

Przez ostatnie dni prezydent nie schodził z ekranów „Wiadomości” TVP. Brylował i obiecywał. Pieniądze się sypały. Jednego dnia załatwiał ustawę o bonie turystycznym – koszt 4 mld zł. Innego dnia – tzw. dodatek solidarnościowy – 1400 zł, które można pobierać maksymalnie przez trzy miesiące, jeśli po 15 marca 2020 r. straciło się pracę

To kampania wyborcza kandydata PiS za pieniądze podatników.

WYBORCĘ SIĘ KUPUJE

Żyjemy w nowej rzeczywistości politycznej. Na dług publiczny czy długofalowe skutki decyzji nikt nie patrzy.

Wyborcę się teraz kupuje. Brutalnie podsumował to w trakcie debaty prezydenckiej w TVP Stanisław Żółtek, kandydat Kongresu Nowej Prawicy i eurosceptycznej partii Polexit:

– Jakies 500 plus, kolejne 1000 plus, 5000 plus, jakieś bony turystyczne. Aż mi strach proponować rządowi, że są budki od piwa. Że może menelowe plus by jeszcze wrzucili, bo to też są głosy wyborcze – mówił

ILE BĘDĄ KOSZTOWAŁY POMYSŁY DUDY?

W maju 2020 Andrzej Duda podpisał porozumienie programowe z NSZZ „Solidarność”. Zobowiązał się do „kontynuacji reformy systemu emerytalnego z uwzględnieniem interesu pracowników o najdłuższym stażu pracy”. To oznaczałoby wprowadzenie tzw. emerytur stażowych. Tu możliwych jest kilka wariantów.

Jeden z nich zakłada prawo do emerytur dla każdego po 35 (kobiety) lub 40 (mężczyźni) latach pracy. I tak: gdy kobieta rozpocznie pracę w wieku 20 lat, na emeryturę będzie mogła przejść, gdy skończy 55 lat! To o 12 lat wcześniej, niż przewidywała reforma „67”, i o pięć lat wcześniej niż teraz, po zmianach wprowadzonych przez PiS w 2017 r.

ZUS: gdyby każdy po 35 lub 40 latach pracy mógł odejść na emeryturę, oznaczałoby to wzrost wydatków państwa o 9 mld zł rocznie. ●

5

LAT AFER I PRZEKRĘTÓW

Pod parasolem ochronnym Andrzeja Dudy PiS od 2015 roku kręci afery, jakich kraj dotąd nie znał. Ponieważ jednak rząd zdemolował media publiczne, zamieniając je w kanały propagandy, o wielu z tych afer opinia publiczna nie wie. Wymieniamy tylko najważniejsze:



Minister aktywów państwowych z PiS Jacek Sasin wydrukował za blisko 70 mln zł ponad tysiąc ton najdroższej makulatury w Polsce – chodzi o karty do głosowania na wybory w maju.



Przeplacając Ministerstwo Zdrowia kupiło bezwartościowe maseczki ochronne za ponad 5 mln zł. Zrobił na tym przyjaciel rodziny ministra Łukasza Szumowskiego, instruktor narciarski.



Mateusz Morawiecki kupił od Kościoła działkę wartą 4 mln zł, ale zapłacił 800 tys. zł. Dziś wyceńnię są na sto razy więcej. Nie ma po nich śladu w oświadczeniu majątkowym szefa rządu PiS.



OncoArendi, firma kierowana przez brata ministra Szumowskiego (udziały ma tam żona ministra Anna), dostała dziesiątki milionów złotych dzięki znajomościom i łamaniu procedur.



Zbigniew Ziobro zarabia lepiej niż premier i prezydent, bo w przeciwieństwie do swoich poprzedników pobiera pensję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Ma dodatek prokuratorowski, choć prokuratorem nigdy nie był.



Marszałek Sejmu Marek Kuchciński wielokrotnie latał rządowym samolotem wraz z rodziną do domu na Podkarpaciu. Loty odbywały się jako misje oficjalne i kosztowały podatnika 4 mln zł.

O tych i innych aferach przeczytacie więcej w serwisie Wyborcza.pl/afery

Duda i o. Rydzyk - cyniczna gra

• ANDRZEJ DUDA W WARSZAWIE GRA POLITYKA NOWOCZESNEGO, PROEUROPEJSKIEGO. W Toruniu, na urodzinach Radia Maryja (zdjęcie) i na antenie Telewizji Trwam przechodzi metamorfozę. Wdzięczy się i podlizuje najbogatszemu redemptoryście. A ten drogo sprzedaje głosy swoich słuchaczy: podczas kadencji Andrzeja Dudy państwo przekazało już Rydzykowi ćwierć miliarda złotych.



JAK POSEŁ ANDRZEJ DUDA Z DELEGACJAMI KOMBINOWAŁ

Przyszły prezydent podróżował z Krakowa do Poznania za sejmowe pieniądze. W rozliczeniach kłamał, że wykonywał obowiązki parlamentarzysty.

**Wojciech Czuchnowski
Piotr Żytnicki**

Duda w latach 2012-14 miał zajęcia w Wyższej Szkole Pedagogiki i Administracji w Nowym Tomyszu, 60 km od Poznania. Za przeloty i hotele płacił Sejm. Zajęcia odbywały się w weekendy. Duda latał na nie często bezpośrednio po głosowaniach w Sejmie. W sumie lotów było 17, po 572 zł za rejs (stawka ryczałtowa dla Sejmu). Do tego sześć nocy na koszt Sejmu w poznańskich hotelach. Najdroższy, w hotelu Mercure, za 440 zł, najtańszy – hotel Gold – 150 zł.

Na fakturach Andrzej Duda pisał, że pobyt miał związek z wykonywaniem mandatu. Podobnie – w ramach obowiązków poselskich – rozliczał loty. „Newsweek” sprawdził, że w tym czasie Duda, poseł z Krakowa, nie spotykał się w Poznaniu ani z wyborcami, ani nawet z działaczami PiS.

TAJNY PLAN ZAJĘĆ

Szkoła w Nowym Tomyszu, w której przyszły prezydent zarobił za wykłady łącznie 280 tys. zł, nie chciała udostępnić dziennikarzom żadnych informacji, nawet planu zajęć prowadzonych przez Andrzeja Dudę. Kanclerz uczelni Janusz Musiał (który był jednym z gości głowy państwa na uroczystościach inauguracji prezydentury) odmówił i powołał się na ochronę danych osobowych. – Z panem mogę porozmawiać o pogodzie, ale nawet 50 maili nie skłoni mnie do przekazania panu informacji – powiedział reporterowi „Newsweeka”.

Dziennikarze odtworzyli więc plan ćwiczeń prowadzonych przez Dudę na podstawie rozmów ze studentami i ich notatek, gdzie da-



FOT. AGNIA GRZEBOŃSKA / AGENCIA GAZETA

ty pokrywały się z datami wyjazdów. Z relacji studentów wynika, że czas na uczelni Duda miał tak wypełniony, że nie było możliwości, by mógł w tych dniach wykonywać inne obowiązki poza pracą wykładowcy.

Także Kancelaria Prezydenta nie odpowiedziała na prośby o komentarz.

Sławomir Orłowski, rzecznik szkoły w Tomyszu, nie chciał nam powiedzieć, kto opłacał podróże Dudy do Poznania i jego noclegi.

Sejmowe rozliczenia opierają na zaufaniu do pisemnych oświadczeń posłów. Jednak podanie w nich fałszywych informacji może być uznane za przestępstwo poświadczenia nieprawdy w dokumencie. Za podobne wykroczenie z PiS musiała się pożegnać tzw. madrycka trójka, czyli posłowie Adam Hofman, Mariusz Kamiński i Antoni Rogacki. Latali do Hiszpanii tanimi liniami, a w oświadczeniach dla Biura Sejmu wpisali droższą podróż samochodem.

POSEŁ NA DOROBKU

Prezydent Andrzej Duda to prawnik po Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2005 r. obronił tam doktorat, a w sierpniu 2006 r. poszedł na bezpłatny urlop. Najpierw został wiceministrem sprawiedliwości w rządzie PiS, a potem podsekretarzem stanu w kancelarii

prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Po katastrofie smoleńskiej wrócił na ponad rok do pracy na uczelni. Od listopada 2011 r. znów jest na urlopie bezpłatnym. Poselskie obowiązki przeszkadzały Dudzie w pracy na macierzystej uczelni, ale nie przeszkadzały dorabiać w Wyższej Szkole Pedagogiki i Administracji. Według rankingu „Perspektyw” z 2012 r. była ona na ostatnim, 93., miejscu wśród uczelni niepublicznych.

Praca Dudy w Poznaniu wyszła na jaw podczas kampanii wyborczej. Prof. Bolesław Andrzejewski, były rektor uczelni, przyznał nam, że to on znalazł Dudę w Krakowie: – Szukaliśmy wtedy pracowników. Pan Duda zgodził się z nami współpracować, kanclerz Musiał podpisał z nim umowę.

I tyle. Uczelnia nie chce podać nawet, ile lat pracował na niej Duda, ile zajęć prowadził i na jaki temat. Nie ma tego na jej stronie internetowej.

Według oświadczeń majątkowych Dudy uczelnia wypłaciła mu w ciągu czterech lat prawie 300 tys. zł. ●

Reporterzy śledczy „Wyborczej” ODKRYWAJĄ, UJAWNIAJĄ, ROZLICZAJĄ



WIEŻE
Kaczyńskiego

DZIAŁKI
Morawieckiego

MASECZKI
Szumowskiego

Sprawdź na wyborcza.pl/afery